Nr. 179 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 4 sierpnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 176.142. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Reakcja zapowiada zamach na ordynację wyborczą.

Zamach p. Trąmpczyńskiego na sejm i konstytucję.

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.). Posiedzenie komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego odbyło się rano.

Przed przystąpieniem do obrad zabrał głos marsz. Rataj, aby stwierdzić, że zgodnie z konstytucją senatowi nie przysługuje prawo inicjatywy konstytucyjnej. Tymczasem senat powziął parę poprawek, które wprowadzają zupełnie nowe materje do ustawy o zmianie konstytucji.

Marszałek zastrzega się zarazem przeciw koncepcji jakoby poprawki senatu nieprzyjęte przez sejm miały z powrotem wędrować do senatu. Przeciwnie marszałek uważa, że decyzja Sejmu jest ostateczna.

Tow. pos. Niedziałkowski postawił wniosek, by komisja nie wdając się w rozpatrywanie merytoryczne tych poprawek, zaproponowała Sejmowi przejście nad nimi do porządku dziennego.

Wniosek ten nie uzyskał jednak większości, ale sama poprawka Senatu o równouprawnieniu ustawodawczem obu izb upadła.

WARSZAWA, 2. 8. (tel. wł.). Wobec decyzji Sejmu, odrzucającej poprawki Senatu, p. marszałek Trąmpczyński zupełnie bezprawnie zwołał na czwartek posiedzenie Senatu celem „załatwienia“ uchwalonych przez Sejm na dzisiejszem posiedzeniu projektów ustaw oraz powzięcia decyzji w sprawie zmian konstytucji. Jest to oczywiste bezprawie wobec tego, że decyzja sejmu jest ostateczna.

Lud żąda rozwiązania sejmu -- reakcja ratuje jego egzystencję.

Wniosek lewicy o rozpisanie nowych wyborów upadł.

WARSZAWA. 2. sierpnia. (tel. wł.) Po przyjęciu poprawek senatu do ustawy o pożyczce dolarowej, poseł Ilski zreferował poprawki senatu do ustawy o podatku od lokali. Senat zaproponował, aby podatek od lokali, pobierany na rzecz miast począwszy od 1. stycznia 1927 mógł być przeznaczony wyłącznie na cele rozbudowy tych miast. Sejmowa komisja skarbowa, poprawkę tę odrzuciła. Sejm wniosek komisji o odrzucenie poprawki uchwalił.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw zarządzono przerwę.

Po przerwie przystąpiono do załatwienia poprawek senatu do ustawy o zmianie konstytucji i do ustawy o pełnomocnictwach.

Po przemówieniu sprawozdawcy Chacińskiego, marsz. Rataja i posła Bagińskiego przystąpiono do głosowania.

W rezultacie przyjęty został bez zmiany art. 2. projektu sejmowego zmieniający artykuł 22 konstytucji, mówiący o tem, co się dzieje w razie otrzymania przez posła lub senatora korzyści od rządu. Następnie przyjęto artykuł 1. projektu sejmowego zmieniający artykuł 2 konstytucji o dorocznem ustalaniu budżetu na następny rok budżetowy.

Art. 3. projektu zmieniający art. 25. konstytucji o procedurze zwoływania, zamykania i odraczania sejmu i o sposobie uchwalania budżetu przyjęto z 4. poprawkami senatu.

Artykuł 6 projektu, uzupełniający art. 44. konstytucji traktujący

O PRAWIE DEKRETOWANIA

i o prawie wydawania rozporządzeń z mocą ustawy na podstawie pełnomocnictw został uchwalony.

Art. 4. projektu zmieniający art. 26. konstytucji przyjęto z wyjątkiem ustępu 3. tego artykułu. Ustęp ten traktował o prawie rozwiązywania sejmu i senatu. Dwa pierwsze ustępy o prawie prezydenta i ostatni o terminie 90- dniowym do rozpisania nowych wyborów utrzymano.

Przystąpiono do głosowania nad poprawkami senatu do ustawy

O PEŁNOMOCNICTWACH.

Z pośród czterech przyjęto trzy poprawki senatu. Pierwsza z tych poprawek rozszerza zakres spraw, których rozporządzenia Prezydenta mogą dotyczyć przez skreślenie z liczby wyłączeń spraw objętych artykułem 69 konstytucji a dotyczących rozdziału funduszów między państwo a samorządy. Druga poprawka umożliwia zbywanie, zamianę i obciążenie nieruchomego majątku państwowego, w drodze rozporządzeń o ile wartość poszczególnego objektu nie przekracza 100.000 zł.

Trzecia poprawka wyjmuje z zakresu pełnomocnictw sprawy objęte ustawami antyalkoholowemi. Poprawkę senatu wyłączającą z zakresu pełnomocnictw sprawy z dziedziny szkolnictwa powszechnego i średniego odrzucono.

Przystąpiono do sprawozdania komisji konstytucyjnej w sprawie wniosków

O ROZWIĄZANIE SEJMU.

Referuje pos. Petrycki (ZLN.) domagając się, aby przed rozwiązaniem sejmu uchwalić nową ordynację wyborczą.

Następnie wygłosił dłuższe i bardzo piękne przemówienie pos. tow. Czapiński, w imieniu PPS., Stron. Chł. i Wyzwolenia.

Po 4 letniem istnieniu sejmu stało się jasne, że nie wyraża on już istotnych przekonań kraju zwłaszcza po wypadkach majowych i dlatego uważamy, że godność poselska każe głosować za rozwiązaniem sejmu. Główną ostoją w walce przeciw parlamentaryzmowi jest prawica, której nie dogadza demokracja i której ideologją jest faszyzm. Argumenty wysuwane przez prawicę przeciw rozwiązaniu sejmu są pozorne, a jedynem istotnem jest dążenie do zmiany ordynacji wyborczej. Prawica nie docenia jednak

SIŁY OPORU MAS PRACUJĄCYCH,

z którym spotka się każdy zamach na demokrację.

Daliśmy rządowi prawo rozwiązania sejmu, zapytujemy więc, czy i kiedy zamierza z niego skorzystać. Zaniepokoiło nas oświadczenie premiera w senacie, że przywiązuje wielką wagę do sprawy ordynacji wyborczej. Będziemy stać na straży praw demokracji i praw tych bronić będziemy zarówno przeciw prawicy, jak i przeciw rządowi.

Rozwiązania sejmu domaga się większość ludu..

Następnie pos. Chrucki motywuje własny wniosek o rozwiązanie sejmu.

Pos. Poniatowski (Wyzw.) przemawia za natychmiastowem rozwiązaniem sejmu.

Pos. Kozłowski (ZLN.) i Gawlikowski (Piast) popierają wniosek referenta.

Pos. Barański (klub Pracy) był poprzednio za rozwiązaniem sejmu jednak zmienił stanowisko wobec uchwalenia pełnomocnictw rządowi, któremu trzeba dać czas pracy. Klub Pracy będzie głosował przeciw rozwiązaniu sejmu.

Pos. Sosiński (Chd.) oświadcza się przeciw rozwiązaniu sejmu.

W głosowaniu uchwalono 151 głosami przeciw 129 wniosek pos. Petryckiego, iż sejm postanawia załatwić wnioski poselskie w sprawie rozwiązania sejmu po rozstrzygnięciu kwestji zmiany ordynacji wyborczej.

Posiedzenie zakończył marszałek życzeniem wesołych wakacji dla posłów.

Program prac jesiennej sesji sejmu.

WARSZAWA. 2. sierpnia. (Pat.) W dniu dzisiejszym przed posiedzeniem sejmu obradował pod przewodnictwem marszałka sejmu Rataja konwent seniorów sejmu. Marszałek przedstawił program prac sejmu na okres najbliższy. Zaznaczył, że

SEJM ZOSTANIE ZWOŁANY 20. WRZEŚNIA B. R.

celem uchwalenia prowizorjum budżetowego na czwarty kwartał b. r. Z końcem października zostanie zwołany sejm na pięciomiesięczną sesję budżetową. Ponadto na porządku dziennym obrad sejmu znajdą się

USTAWY SAMORZĄDOWE.

Konwent program przedstawiony przez marszałka przyjął do wiadomości.

Z bagienka drożyzny, protekcji i redukcji

Tow. Posner wygłosił w senacie przemówienie przeciw zmianom konstytucji i pełnomocnictwom. W świetnej swej mowie poruszył też m. in. sprawę niedołężnego zwalczania drożyzny i niesprawiedliwego przeprowadzania redukcji.

Nie jestem przyjacielem represji policyjnych — mówił tow. Posner — ale wydaje mi się, spoglądając na ten straszny wyzysk ogółu społeczeństwa, nie tylko klasy pracującej, ale ogółu społeczeństwa przez zorganizowaną armję wyzyskiwaczy, którzy nazywają się producentami albo handlarzami, że przecież musi się znaleźć jaki miecz, który sobie z tą hydrą na podobieństwo Herkulesa starożytnego poradzi.

Proszę Panów! czytamy w gazetach, że w chwili złego humoru pana komisarza rządu na takim i takim placu, przy takim targu aresztuje się takiego i takiego Pietrzykowskiego, albo takiego i takiego Ganzpomadera i potem gazety piszą, że komisarz rządu pokazał, że wreszcie mamy silny rząd. Potem zaś jest cicho, nikt o niczem nie mówi ale każdy z nas rozumie, że ceny wcale nie spadły, tylko co tydzień, co dwa tygodnie idą zupełnie konsekwentnie w górę.

Jest rzeczą ciekawą, czy urodzaj zapowiada się dobrze, czy źle, czy jest wiosna czy jesień, czy lato, czy zima, dla tych panów nie istnieje żaden kalendarz rolniczy, dla tych panów nie istnieją żadne zapasy mniejsze czy większe, oni sobie z konsekwencją zegarka co parę minut podwyższają ceny. Jest rzeczą zadziwiającą. Wogóle mówi się u nas o niechęci jednego wyznania do drugiego i panowie z klubu żydowskiego podkreślają bardzo słusznie antysemityzm, jaki panuje między jednymi a drugimi obywatelami tego kraju. Tam jednak, gdzie chodzi o wyzysk obywateli wszystkie wyznania bez najmniejszej różnicy podają sobie ręce.

Proszę Panów, my ścigamy ten drobiazg a nie idziemy do tych, którzy w ręku swoim mają władzę podwyższania i obniżania cen. Jeżeli chcemy dowiedzieć się, kto jest źródłem wyzysku i wzrastającej z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień siłą jakiegoś fizycznego prawa drożyzny, to musimy pójść do tej Bastylji naszego przemysłu, do tej olbrzymiej organizacji, gdzie beczka obok beczki, jedna na drugiej, tworzą wielkie piramidy wyzysku społecznego, a na górze siedzi jeden znany, i jakże sympatyczny poseł. (Wierzbicki Przyp. red.) Tam, w rękach tych panów tkwi, jak w świątyni egipskiej za kotarą, tajemnica tej strasznej nędzy, jaka się szerzy w naszych miastach.

W sprawie redukcji urzędników i systemu protekcyjnego powiedział tow. Posner co następuje:

Ja sam byłem urzędnikiem państwowym, nie długo, ale zawsze tyle, żeby zrozumieć tajemnice tej machiny. To jeszcze nie było w czasie kiedy redukowano urzędników przeciwnie, to było w czasie, kiedy zapychano urzędy urzędnikami. Ja byłem tylko radcą prawnym jednego z ministerstw polskich. Przypominam sobie bardzo dobrze, jak musiałem się opędzać ministrom, którzy stali na czele tego resortu, w którym pracowałem jak musiałem się opędzać ministrom, którzy mi co parę tygodni przyprowadzali jakiegoś urzędnika do wydziału prawnego, domagając się, ażebym go przyjął. Wyznaję szczerze, że nie miałem pracy dla tych, których tam zastałem, a jeszcze dla innych ludzi, nowych, nie mogłem wydusić żadnej pracy. Odbywały się pomiędzy nami takie pojedynki, w których minister mówił: Panie mecenasie, niech pan będzie łaskaw zrobić to ustępstwo dla mnie, bo musiałem przyrzec komuś bardzo wysoko postawionemu. I otóż proszę panów nik nie pytał, o to, czy ten urzędnik ma kwalifikacje, czy stoi na poziomie tych wymagań, jakie do niego stosować należy, chodziło tylko o to, żeby on miał protekcję.

Panowie znają pewną angdotę o matce galicjance, dziś byłaby to matka Polka, która prosiła Pana Boga nad kołyską swojego dziecka, nie daj mu łaskawy Panie Boże, wielkiego rozumu, bo wielki rozum prowadzi do wielkiej herezji; nie daj mu Panie Boże wielkiego serca, bo wielkie serce, to jest źródło wielkich nieszczęść osobistych; łaskawy Boże w łasce swojej niepomierny daj mu protekcję. To był moment, który sprawiał, że urzędnicy dostawali posady i awanse na tej posadzie, zdobywali i na tej drodze miernoty, ludzie często nie zasługujący na to, aby się znajdowali w towarzystwie przyzwoitych ludzi dostawali się na bardzo wybitne stanowiska.

Czy panowie słyszeli, żeby kiedyś był wymieciony jaki naczelnik wydziału, jaki dyrektor departamentu? To zawsze będą tylko albo maszynistki, bo to jest linja najmniejszego oporu, bo jednak mimo, że kobieta w naszem społeczeństwie posiada prawo wyborcze, to jednak ciężar gatunkowy społeczny, jest tak mały, że najłatwiej jest uporać się z kobietą. I dlatego one są wszędzie, zewsząd wymiatane. Myśmy mieli niedawno w sejmie taki wypadek, kiedy także usunięto nie mężczyzn, ale kobiety z urzędów, które zajmowały. To są zawsze maszynistki, potem to są drobne urzędniczki XII. kategorji, potem to są pomocnicy referentów i w ten sposób rośnie i pęcznieje ta cyfra, którą się przedstawia Izbom ustawodawczym: w zeszłym roku wymieciono tylu i tylu urzędników. Czy przez to się zmieniła organizacja pracy w ministerstwach? Ależ nigdy. Bo na miejsce dawnych urzędników powoli przyjmuje się nowych i to nie biorąc pod uwagę ich kwalifikacji, ale w myśl tej tej zasady: Panie Boże daj mi protekcję.

—::—

Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego.

Jak „Robotnikowi“ donoszą z Poznania, generał Sosnkowski przebywa w swoim majątku w Poznańskiem; w chwili obecnej po kilkakrotnem wypompowaniu ropy z płuc żadne niebezpieczeństwo jego życiu nie grozi, aczkolwiek rekonwalescencja będzie długotrwała. Kula rewolwercwa przebiła obydwa płuca, uszkodziwszy je ciężko, wobec czego kuracja będzie długotrwała i wymaga wielkiej staranności.

W tych warunkach do czasu wyzdrowienia wszelkie pogłoski o mianowaniu go na jakiekolwiek stanowisko wojskowe są nieaktualne.

ZASIŁEK POLSKI NA CEL MIĘDZYNARODOWY.

GENEWA, 2. 8. (Pat.). Na odbytem ostatnio posiedzeniu międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej przyjęto do wiadomości zawiadomienie rządu polskiego, donoszącego o przedłużeniu na rok następny zasiłku w wysokości 100.000 fr. francuskich, jakich Polska udzieliła już Instytutowi w roku ubiegłym.

—::—

FABRYKANCI-WYZYSKIWACZE.

WARSZAWA, 2. 8. (AW). Strejk robotników w fabryce papieru w Jeziornie trwa już 10-ty tydzień. Dyrekcja fabryki nie zdradza chęci uruchomienia wytwórni, nawet w razie dojścia do porozumienia z robotnikami.

J. KESSEL.

Śmietnik.

(Dokończenie).

Musi iść, bo inaczej zginie z zimna i z głodu. Owinęła nogi wąską opaską i poszła na plac targowy. Wiedziała dobrze, że nic tam nie dostanie, lecz jakiś ciemny instykt pędził ją tam, gdzie można było kupić mąkę sypką jak śnieżny piasek, kukurydzę i ziemniaki. Na placu zauważyła szczególny ruch. Liczni kupujący targowali się z mniejszą zaciekłością. Chłopi mieli na plecach worki cięższe niż zwykle, a do ich wyższości szyderczej mieszał się dziś pewien pozór łagodności. Żywność była obfitsza i bardziej rozmaita a gdy Anna Wasiliewna spostrzegła jakiegoś człowieka, niosącego ostrożnie pod futrem gęś, przypomniała sobie, że Boże Narodzenie musi być blisko.

Piekące nogi nie dozwalały jej stać na miejscu, błądziła więc między grupami. Było tu dziwne zamieszanie wszystkich stanów, wszystkich ras. Komuniści chińscy przechadzali się spokojnie, ubrani w skórę z długiemi fajkami w ustach; kobiety o delikatnych rękach i bladych wargach proponowały na sprzedaż futra, medaljony, serwety. Jakaś chłopka zawiesiła na szyji zamiast krzyża trzy zegarki na rękę, na których iskrzyły się w słońcu drogie kamienie. Na każdej twarzy widać było chciwość i niepokój. Targ był tolerowany lecz wzbroniony i mógł sprowadzić karę śmierci. To też najtłustszy drób i najlepsza mąka były przeznaczone dla tajnych agentów, którzy przechodzili przed kupcami z dumnie wzgardliwą miną w towarzystwie swych przyjaciółek wymalowanych i pokrytych diamentami. Strach i chciwość, nędza i przekupstwo panoszyły się na tym placu.

Anna Wasiliewna przysłuchiwała się szybkim tranzakcjom, bolesnem spojrzeniem towarzyszyła żywności, przechodzącej z rąk do rąk. Kupcy spoglądali na jej drżącą obszarpaną nędzę i odwracali się z pogardą. Nawet jeden z nich mruknął:

— Idź na śmietnik, stara.

Ale ta obelga była dla Anny Wasiliewny radą. Przypomniała sobie, że rzeczywiście na rogu placu jest wielka skrzynia cynkowa, gdzie rzucano rybie głowy, mięso niebardzo zepsute, odpadki z jarzyn. Z pewnością znajdzie tam coś. Z tą nadzieją obróciła się trwożliwie jakgdyby ktoś mógł usłyszeć jej myśli i uprzedzić ją.

Zaczęła iść drobnym, szybkim krokiem. Zmęczone płuca ciężko dyszały, zapomniała, że śnieg pali jej prawie nagie stopy; całe ciało drżało zwierzęcem pragnieniem.

Gdy doszła do znajomego miejsca, chwyciło ją radosne drżenie. Mogła się spokojnie nasycić. Zbliżyła się do śmietnika i już wyciągała rękę, gdy jakaś szara masa podniosła się warcząc ze skrzyni. Jeje oczy zmęczone głodem i nadzieją nie zauważyły jej przedtem.

Anna Wasiliewna cofnęła się i początkowo nie rozpoznała psa w tem dzikiem zwierzęciu. Skóra na grzbiecie była zmarszczona, po bokach zwisał brzuch. Sierść tak szorstka, że zdawała się być ostrzyżona do skóry i stwardniała; kły w półotwartej paszczy gotowe do walki; oczy nadbiegłe krwią.

Zwierzę warczało wyprostowane przed śmietnikiem, nie dając niczego ruszyć. Lecz Anna Wasiliewna nie mogła już iść. — Musi jeść, inaczej zgnie. Posunęła się naprzód.

Pies zebrał się do skoku.

Lecz nagle napięty grzbiet opadł i jakiś niepokój okazał się w jego płonącym wzroku. Dotknął nosem nagiej nogi kobiety i uważnie powąchał. Wtedy Anna Wasiljewna ujrzała między uszami różowe znamię.

Pies cofnął się jakby z żalem i usiadł kilka kroków dalej. Ustępował miejsca.

Nie zajmując się nim więcej Anna Wasiliewna schyliła się nad śmietnikiem i pod smutnym wzrokiem psa zaczęła szukać, szukać...

Jej siwe rozwiązane włosy związały się ze śmieciem.

—::—

Jan Kasprowicz

Dnia 1. sierpnia, o godz. 2 popoł. zmarł nagle w Poroninie pod Zakopanem Jan Kasprowicz, największy poeta Polski współczesnej.

Kasprowicz urodził się w r. 1860 w Poznańskiem. Po ukończeniu gimnazjum poświęcił się studjom filologicznym w Berlinie, współpracując w licznych pismach polskich, szczególnie zaboru austrj.

W tym czasie pod wpływem haseł demokratycznych w Europie ożywia się w dzielnicach polskich w Niemczech życie polityczne, w którem Kasprowicz bierze żywy udział, budząc w społeczeństwie, a szczególnie na Śląsku ducha narodowego, za co został przez władze pruskie ujęty i skazany na wielomiesięczne więzienie.

Po wyjściu z więzienia Kasprowicz udaje się do Lwowa, gdzie pracuje jako dziennikarz w „Kurjerze Lwowskim", a następnie w „Słowie Polskiem", równocześnie studjując, wreszcie po kilku latach na podstawie dysertacji otrzymuje doktorat filozofji, a później profesurę na uniwersytecie Jana Kazimierza.

We Lwowie przekonania polityczne Kasprowicza odbiegają od dawnego radykalizmu, porzuca pracę polityczną i w zupełności poświęca się pracy literackiej i naukowej, z której ostatnią obiera jako zawód.

Po wojnie światowej Kasprowicz zapada na zdrowiu, co zmusza go w ostatnich czasach do zupełnego opuszczenia Lwowa i przeniesienia się do Poronina pod Zakopanem, którego już nie opuszcza aż do śmierci.

Twórczość poetycka Kasprowicza obejmuje olbrzymi zakres. Głównemi jego dziełami są: Krzak dzikiej róży, Chrystus, Hymny, Księga ubogich, O wałęcym się domu, Uczta Herodjady oraz szereg dramatów i wspaniałych przekładów z literatury angielskiej i niemieckiej, jakoteż i starogreckiej.

Kasprowicza słusznie nazwano „pieśniarzem bólu świata", gdyż tematem jego poezyj jest ziemia, w której tkwił wszystkimi korzeniami swej miłości, to też utwory jego mają wartość nie przemijającą w odróżnieniu od wielu poetów współczesnych, którzy cierpią na anemję, na brak większego tchu i horyzontu myślowego.

Z Kasprowiczem schodzi do grobu jeden z największych duchów współczesnej Polski, po Żeromskim i Reymoncie jeden z ostatnich wieszczów stacząjącego się dzisiaj w dół pokolenia literackiego — jeden z tych, którzy „rzuceni na szaniec" pielęgnowali i rozwijali najczystsze i najgłębsze pierwiastki duszy polskiej i języka polskiego.

Rokowania polsko-niemieckie.

(Wywiad z tow. Diamandem).

Wobec pojawiających się wiadomości o nowych trudnościach jakoby powstałych w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich, które mają grozić rozbiciem tych układów współpracownik „Robotnika" zwrócił się do tow. dr. Diamanda z prośbą o wyjaśnienie istotnego stanu rzeczy.

Na pytanie ile jest prawdy, w tych niepokojących pogłoskach tow. dr. Diamand odparł:

— Pogłoski szerzone przez pewną część prasy niemieckiej są wyssane z palca, a mają wyraźną tendencję stworzenia przeszkód w układach. Przebieg posiedzeń komisji polsko-niemieckich jest zupełnie normalny, nie pozbawiony życzliwości. Układy mają na celu znalezienie drogi środkowej i zbliżenie skrajnie opstawionych żądań obu stron. — Rzecz taka wymaga dłuższego czasu, którego trwanie nie stanowi przeszkody w znalezieniu tej środkowej drogi.

Komisja załatwiająca sprawę wjazdu i trwałego pobytu obywateli obu państw, zajmuje się zagadnieniem najdrażliwszem. — Polska delegacja, wychodząc z założenia, że prawo to służyć ma sferom gospodarczo zainteresowanym, pragnęła przed szczegółową dyskusją zaznajomić Niemców z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej, normującym prawa obywateli obcych w Polsce. Ze względu jednak, że Rada Ministrów dzisiaj ustalić ma ostatecznie tekst tego rozporządzenia, Komisja polsko-niemiecka w Berlinie zgodziła się na odroczenie dyskusji do poniedziałku. Postępowanie delegacji polskiej było aktem lojalności, uznanym przez osoby decydujące w życiu publicznem Niemiec.

W sprawie cel, odbywają się w Berlinie konferencje przedstawicieli interesowanych przemysłowców, których postanowienia mają dla Rządu i delegacji znaczenie informacyjne. Decyzje Rządu zapadną ze stanowiska całokształtu interesów gospodarczych Polski i całokształtu przyszłego traktatu.

W ostatnich dniach zaszedł fakt gospodarczy, mający wybitne znaczenie dla ekonomicznego rozwoju Europy. Powstała jednota gospodarcza najważniejszego przemysłu, przemysłu metalowego francuskich i niemieckich przemysłowców. Układy te cieszyły się poparciem obu rządów. Nastąpiło zatem zbliżenie gospodarcze francusko-niemieckie. Wypadek ten wpłynie na politykę europejską. Nowy związek przewiduje przystąpienie innych państw. Zamierza wciągnąć w orbitę swojego działania Polskę, Belgię, Czechosłowację i Austrję. Na decyzję Polski wpłynie wysokość przyznanego jej kontygentu. Stanowisko Anglji może się okazać w politycznych decyzjach Rządu angielskiego już w ciągu najbliższych dni.

Doniosły fakt natury gospodarczej może w refleksjach swych wpłynąć na układy polsko-niemieckie.

— Komu w Niemczech zależeć może na rozpowszechnianiu niepokojących pogłosek o zerwaniu rokowań z Polską?

— We wszystkich państwach biurokracja niezadowolona ze stanowiska swych zwierzchników — biurokracja to przeważnie element najbardziej nacjonalistyczny — szachuje politykę swych rządów drobnemi intrygami, podjudzaniem opinji publicznej, szerzeniem w tym celu fałszywych wiadomości. Strzały takie padają z za płota i tylko uświadomienie społeczeństwa o pochodzeniu tych strzałów może stać się przeciwwagą zgubnej roboty.

—:::—

Dyplomatyczne posunięcia Cziczerina.

Jak Anglja chciała oszukać Włochy.

Rosyjskie archiwa tajne są nietylko niewyczerpanem źródłem dla badania historji ale także dzisiejszym władcom Rosji dają możność dyplomatycznego szachowania rozmaitych państw. Takie pociągnięcie szachowe zrobił niedawno Cziczerin, publikując tajne dokumenty z czasów wojny światowej, które mają na celu wywołanie nieprzyjaznego nastroju we Włoszech przeciw Anglji.

Jeszcze w czasie neutralności Włoch ententa obiecywała im wszystko możliwe, byle tylko skłonić je do wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom, wzamian za pomoc militarną miały Włochy otrzymać nietylko Trydent i Tryjest ale i Fiumę oraz wschodnie wybrzeża morza Adryatyckiego. Rzecz to znana ale niewiadome dotąd było, że przyrzeczono Włochom usadowienie się w Azji małej, przyczem okolice Smyrny i liczne wyspy na morzu Egiejskiem miały im przypaść w udziale. Później tak w Rosji jak i w Anglji powstało silne niezadowolenie z powodu tych obietnic, a gdy rozpoczęto nakłaniać Grecję do przystąpienia do ententy, ententa ofiarowała jej w Małej Azji te same terytorja, które przyrzekła Włochom.

Nowe publikacje rosyjskie z dziedziny tajnych archiwów odsłaniają bezwzględnie te dyplomatyczne intrygi, przyczem dokumentami dowodzą, jak pogardliwie dyplomaci angielscy, francuscy i rosyjscy wyrażali się o włoskiej chciwości i o małowartościowej pomocy militarnej Włoch.

Rewelacje te wywołały oczywiście wielkie wrażenie we Włoszech a pisma faszystowskie wyrażają się z największem oburzeniem o Anglji i Lloyd George'u.

Równocześnie i rząd grecki opublikował dokumenty, optwierdzające w zupełności treść rosyjskich rewelacji.

Cziczerin osiągnął swój cel: podburzył faszystowski rząd Włoch przeciw Anglji i Francji. Widząc w Anglji głównego wroga Rosji sowieckiej, stara się rozluźnić jej stosunek do państw, któreby mogły ją popierać w akcji, wrogiej sowietom.

—:::—

Wojna religijna w Meksyku.

NOWY JORK 1. 8. Rząd meksykański przedsięwziął zarządzenia celem niedopuszczenia do rozruchów w kraju. Wojskowe kolumny automobilowe objeżdżają przedmieścia Meksyku i pomniejsze miasta. Wojsko otrzymało surowy rozkaz robić użytek z broni na wypadek jakiegokolwiek oporu.

Monsignore Crispi, zastępca nuncjusza papieskiego, został wydalony z kraju za udział w intrygach antyrządowych. Kler wespół ze swymi zwolennikami

ZORGANIZOWAŁ RUCH NA BANKI,

skutkiem czego banki musiały zastanowić częściowo wypłatę czeków. Związki zawodowe w odpowiedzi na ruch bojkotowy kleru uchwaliły wstrzymać w niedzielę komunikacji i

GROŻĄ, ŻE PRZEJMĄ W SWÓJ ZARZĄD FABRYKI

i fabrykację do czasu aż bojkot ustanie.

W tym samym czasie, kiedy księża rozpoczęli strajk, prezydent Calles przyjął delegatów związków zawodowych, którzy wręczyli mu rezolucję z żądaniem wytrwania w walce aż do końca. Calles odpowiedział, że zdecydowanie będzie kontynuował dotychczasową politykę i że niebawem okaże się, czy odniesie trjumf rewolucja czy reakcja.

Wszystkie kościoły są przepełnione.

KSIĘŻA UKAZYWALI TŁUMOM RELIKWJE

czem doprowadzili do olbrzymich pochodów demonstracyjnych. Zw. zawodowe planują kontrdemonstrację.

Podczas oczyszczania placu przed jednym z kościołów wojsko, obrzucone przez tłum kamieniami, zrobiło użytek z broni, przyczem zraniono 9 osób.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się bojkot, zapowiedziany przez kler. Polega on na tem, że wiernym wolno kupować tylko najniezbędniejsze artykuły zbytkowe

NIE WOLNO IM PŁACIĆ PODATKÓW

ani posyłać dzieci do szkół.

Podczas strzelaniny, jaka powstała po sprzeczce słownej między kilku parlamentarzystami na jednej z ulic Meksyku, zabity został pewien senator i sędzia. W Puebli tłum zamordował kupca, który zaatakował pewnego generała, zdzierającego list pasterski wywieszony na szybie wystawowej jego sklepu.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 sierpnia

Teatr Wielki wznawia dziś dawno niegraną, operę komiczną Jana Straussa, p. t.: „Nietoperz“. W głównych partjach wystąpią pp.: Mela Grabowska, Marja Koratianka, Marja Szczęsna, Michał Tatrzański, Kazimierz Ostrowski, Alfred Kowalski i inni.

WYPADŁ Z POCIĄGU. W ub. niedzielę rano znaleziono pomiędzy budką kolejową na Lewandówce, a dworcem głównym leżącego na torze w stanie nieprzytomnym kaprala artylerji Stanisława Klimowicza, stacjonowanego we Lwowie. Jak się okazało, Klimowicz wypadł podczas jazdy z pociągu i doznał zranienia na głowie. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

CZYŻBY ZAPOWIEDŹ KATASTROFY? Jeden z posterunkowych zgłosił w swym raporcie, że kamienica Olgi Żychowicz przy ul. Zyblikiewicz. l. 8 zarysowała się od strony frontu i grozi zawaleniem. Powiadomiono o tem III. departament magistratu.

POKĄSANA PRZEZ PSA. Zdziczały wilczur Anastazji Majcowej, zam. przy ul. Torosiewicza l. 25, dotkliwie pokąsał w pierś 12-letnią Zofję Bulińską, która bawiła się w ogrodzie. Właścicielka psa została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA W TEATRZE NOWOŚCI. Onegdaj jakiś kieszonkowiec skradł dyrektorowi lwowskich browarów p. Schallowi portfel, zawierający 1.500 zł. i zapiski, w chwili, gdy poszkodowany oczekiwał w garderobie na swe palto.

CZYJA TECZKA? W policji zdeponowano czarną teczkę, wraz z kilkoma widokówkami, którą to teczkę znaleziono w ul. Kopernika.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski podobnie jak w ub. tygodniu 8.98, przekazy na Nowy Jork 9.05 złotych.

BÓJKI I AWANTURY. Stanisław Kieler i Otto Tegerle pobili i zranili nożem Piotra Wojskiego. Awanturników tych osadzono w areszcie.

W Pogotowiu rat. zaopatrzono Rózię Kochową, zam. przy ul. Kordeckiego, którą ciężko pobił jej małżonek.

Jan Lech, zam. przy ul. Łyczakowskiej, został również ciężko pobity przez własnego zięcia.

Podczas zabawy został kontuzjowany w głowę Otto Nepusil przez jakiegoś współbiesiadnika.

Za awantury i opilstwo osadzono w areszcie Józefę Hołotę, Anastazję Konowalską, Stefana Kowalskiego, Piotra Szczołgi, Elżbietę Szczurową, oraz Mikołaja Bednarczuka, który groził siekierą posterunkowemu Rończakowi.

W ul. Kazimierzowskiej natknięto na leżące w stanie kompletnego pijaństwa Marję Felsztyńską i Marję Bożeńko. Odstawiono je do aresztu.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany przez dyr. H. Barwińskiego, składam zł. 10 i wzywam kol. Wacława Zabielskiego sekretarza Z. A. S. P. do złożenia odpowiedniej kwoty i wyznaczenia następców.

Romuald Cyganik.

Konsum Robotniczy „Polmin“ w Drohobyczu składa zł. 50 na fundusz prasowy i wzywa Spółdzielnię Rob. w Rafinerji Ustrzyki do złożenia tej samej kwoty i wezwania dalszych.

Za Konsum: **Denasiewicz.**

Z ruchu robotniczego.

§ **Mąż zaufania.** Do wiadomości wszystkim Klasowym Związkom Zawodowym w Województwie Stanisławowskiem podaje się:

Upoważnienie.

Tow. Józef Gazek jest mężem zaufania Komisji Centralnej Związków Zawodowych na całe Województwo Stanisławowskie i jako taki upoważniony jest do reprezentowania Komisji wobec władz oraz wobec wszystkich Oddziałów Związków zjednoczonych w Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce.

Za Komisję Centralną Związków Zawodowych w Polsce:

Kwapiski, prezes. **Żuławski**, sekretarz.

Walka Tow. Ochrony lokatorów o sprawy lokatorów.

Przez trzy lata zabiegał właściciel realności przy ul. Objazdowej l. 6, aby wyrzucić na bruk swych lokatorów w ilości 50 osób. Poparcie swych egoistycznych zamiarów otrzymał on w II. departamencie magistratu, a głównie majster budowniczy N. Murzyniec, zarazem radny miejski, usiłował dopomódz kamienicznikowi w jego intencjach.

Zarząd Tow. Ochrony lokatorów postanowił niedopuścić do zwycięstwa złej sprawy. Wczoraj udano się do prezydenta Neumana i proszono o wysłanie porownej komisji. Uczyniono zadość tym żądaniom. W komisji tej wzięło udział również dwóch profesorów Politechniki jako znawców budownictwa. Komisja ta orzekła, że nie ma potrzeby delożować budynku, adaptacje zaś można dokonać bez opróżnienia mieszkań. Tak więc po wielu trudach zwyciężyła słuszna sprawa lokatorów.

Wczoraj udał się również zarząd Tow. Ochrony lokatorów do województwa. Tu domagano się aby województwo zarządziło, aby wszystkim delożowanym i rujnowanym zabezpieczono wprzód dach nad głową, aby nie mieszkali oni pod gołem niebem. Wicewojewoda p. Wodzicki przyrzekł, iż dołoży wszystkich starań aby słuszny ten postulat był załatwiony po myśli lokatorów.

Pozatem zdołano uzyskać wstrzymanie rumacji sądowej lokatora przy ul. Skarbkowskiej l. 36.

W Warszawie, dzięki zabiegom radnym socjalistycznym wstrzymano pobór podatku lokatorskiego na rozbudowę oraz podatku miejskiego od tych lokatorów, których dochody miesięczne nie przekraczają 120 zł. dla bezżennego, a 160 zł. dla żonatego.

Tow. Ochrony lokatorów czyni obecnie starania aby podobne ulgi były wprowadzone i we Lwowie.

Zabójstwo za Grodecką rogatką.

Józef Klimczak, rodem z Kongresówki, przed dwoma dniami został wypuszczony z więzienia w Stanisławowie, gdzie odbywał karę kilkulotniego więzienia za rabunki. Do Lwowa przybył on w sobotę wraz z dwoma kolegami, również jak on wypuszczonymi z tego więzienia. Nie mając natychmiastowego połączenia kolejowego, udali się oni do Sygniówki, aby odwiedzić zamieszkałego tu Jana Żmura, z którym Klimczak zaznajomił się podczas pobytu w więzieniu. Bez trudu zdołano odszukać domostwo Żmurów, znani oni są bowiem jako zawadjacy i pdlaga tych okolic. Żmur przyłączył się do paczki Klimczaka ze swoimi kolegami Rudolfem Heiligiem i Stanisławem Rauchem, poczem zapijano „bruderschaft“ po tamtejszych szynkach do godz. 10 w nocy. W stanie podchmielonym szajka ta usiłowała następnie wedrzeć się do lokalu Związku strzeleckiego, gdzie odbywała się zabawa taneczna. Nie wpuszczono ich tu jednak.

Żmur w międzyczasie natknął na gościńcu na Jana Małaszewskiego, z którym miał jakieś porachunki i zranił go nożem w plecy, przyczem uszkodził mu nerkę. Wobec tego odłączył się on od tej szajki i ukrył się w domu, bojąc się aresztowania przez policję. Zranionego Małaszewskiego odstawiło następnie Pogotowie rat. do szpitala. Zdekompletowana ta „paczka“ udała się w końcu na piwo do sklepu korzennego Sali Steinbruchowej. Tu weszli wkrótce potem Emil Kessler, Ludwik Pacholek i bombardjer 6 p. art. Bronisław Smuk. Wówczas też wynikł spór pomiędzy Heiligiem a Kesslerem na tle dawnych porachunków. Klimczak spiesząc z pomocą Heiligowi rzucił się wówczas z nożem w ręku na Kesslera. Spór ten jednak jakoś załagodzono przyczem Steinbruchowa przypadkowo została zraniona nożem w rękę.

Kessler postanowił jednak krwawo odpłacić się za swą porażkę w sklepie Steinbruchowej. Napadł przeto znienacka wraz z czterema kolegami na idących gościńcem Klimczaka i Heiliga. Jeden z napastników ugodził laską Heiliga po głowie. Ten upadłszy oszołomiony, opamiętał się jednak i czemprędzej umknął chyłkiem do domu. Klimczak stawił jednak opór napastnikom z nożem w ręku. Ugodzony jednak sztabą żelazną w głowę upadł nieprzytomny, poczem dalsze razy, oraz pchnięcie nożem pozbawiły go życia na miejscu.

Wczoraj odbyła się sądowa sekcja zwłok zabitego, w kostnicy cmentarza kulparkowskiego. Stwierdzono na zwłokach zmiażdżenie kości czaszkowej, zgruchotanie szczęki dolnej, ranę zadaną nożem w okolicę serca i ranę na nodze.

Policja aresztowała jednego ze sprawców zabójstwa Emila Kesslera, zaś za współwinnym tej zbrodni, Stanisławem Tymczyszynem, oraz innymi zarządzono poszukiwania gdyż ukrywają się oni przed policją.

Przytrzymany kanonier Bronisław Smuk został wypuszczony, albowiem nie brał on udziału w tym napadzie. Śledztwo w sprawie tej krwawej masakry trwa w dalszym ciągu.

—::::—

Manja samobójstw.

Plaga samobójstw nęka powojenne społeczeństwo w całej Europie. Również i we Lwowie zdarzają się w nadmiernej ilości zamachy samobójcze. Świadczy to o słabej woli wielu jednostek, nie mogących sprostać kłopotom życiowym. Kontyngent główny tych wykolejeńców stanowią kobiety. Nieszczęsne te istoty, nadszarpnąwszy sobie zdrowie truciznami, rezygnują najczęściej następnie z ponownych zamachów samobójczych, zwiększając kontyngent niedołęgów psychicznych i fizycznych. Fakty stale powtarzających się zamachów samobójczych świadczą, że ani notatki dziennikarskie, ani też widziane czy słyszane opowiadania o przejściach desperatów nie wpływają na zmniejszenie się ilości samobójstw.

Dziś znowu notujemy dalsze podobne smutne fakty. Niejaka 20-letnia Rózia G., zam. przy ul. Granicznej l. 8 w Zamarstynowie, wczoraj popołudniu zraniła się nożem, zatruła się spirytusem denaturowanym, w końcu powiesiła się na haku. Rodzina desperatki w czas spostrzegła wiszącą, przeto odcięło ją i zawezwano Pogotowie rat. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

21-letnia Olga K. udała się przed mieszkanie swego narzeczonego Władysława Lema przy ul. Szpitalnej i tu zatruła się jodyną. Powodem zamachu samobójczego była odmowa L. na zawarcie związku małżeńskiego z desperatką.

Kazimierz D., zam. przy ul. Leona Sapiehy l. 65, usiłował struć się nieznaną trucizną.

Rudolf E., zam. w Bogdanówce, poprzecinał sobie szkłem żyły u rąk. Powodem targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne.

Odwieziono ich do szpitala.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

OTWARCIE KIN WARSZAWSKICH.

WARSZAWA, 2. 8. (AW). Wczoraj, w pierwszym dniu otwarcia kinoteatrów, po dwumiesięcznym strejku, frekwencja publiczności była niezwykle duża. Niektóre kina dały cztery przedstawienia.

—:::—

Rząd Meksyku o swej walce z klerem.

WASZYNGTON, 2. sierpnia. (Pat.) Meksykański charge d'affaires złożył oficjalne oświadczenie swego rządu w sprawie konfliktu kościelnego. Oświadczenie to stwierdza że kościół w okresie swej pełnej politycznej władzy w Meksyku nie okazał się czynnikiem twórczym Kościoła tego nie należy sądzić, tak jak kościoła Stanów Zjednoczonych, ponieważ stosunki w obu krajach są zasadniczo różne. Tylko ten, który zna historję Meksyku może zrozumieć obecny konflikt. Kościół panował w Meksyku przez 300 lat, nie podniósł jednak kultury kraju do poziomu takiego, jak w innych krajach. Wskutek rozdziału kościoła od państwa, kościół będzie zmuszony ograniczyć się wyłącznie do czynności duchownych.

Rząd ma poparcie robotników.

LONDYN, 2. sierpnia. (Pat.) Z Meksyku donoszą, że Związki robotnicze zapowiedziały demonstrację dla poparcia rządowej polityki. W demonstracjach ma wziąć udział około pół miljona osób. W związku z tem rozrzucono ulotki, grożące wszystkim, biorącym udział w demonstracjach ekskomuniką.

Kapitulacja biskupów.

MEKSYK, 2. sierpnia. (Pat.) Biskupi katoliccy wystosowali do rządu pismo, w którem oświadczają, że skłonni byliby zawrzeć porozumienie z rządem, najpierw jednak ludność musi w drodze plebiscytu zadecydować w sprawie obecnego konfliktu. Równocześnie biskupi zalecają zaniechanie prześladowań i wydawania rozporządzeń antykościelnych. Wczorajszy pochód robotników, odbył się w zupełnym spokoju. W tym samym czasie ludność wierna Kościołowi zanosiła modły po kościołach o poprawienie sytuacji.

OLBRZYMIA MANIFESTACJA ROBOTNICZA

LONDYN, 2. 4. (Pat.). Członkowie związków robotniczych i urzędniczych urządzili wczoraj w większych miastach Meksyku, demonstracje, celem poparcia polityki kościelnej rządu. Przemarsz przed prezydentem Calesem trwał dwie i pół godziny. W pochodzie brało udział 100.000 osób. W wielu miejscowościach katolicy chodzą w żałobie, a na domach katolickich powiewają czarne chorągwie.

SPISEK KLERYKAŁÓW NA ŻYCIE PREZYDENTA.

MEKSYK, 2. 8. (Pat.). Policja tutejsza aresztowała 7 kobiet i 2 mężczyzn, posądzonych o udział w spisku, skierowanego przeciwko prezydentowi. Policja oświadcza, że wszyscy aresztowani należą do Ligi obrony wolności religji i upatruje głównego inicjatora spisku w osobie Dolores Delenius, stenografa zatrudnionego w ratuszu.

Jak Włosi oszukali nas na sprzedaży surowca tytoniowego.

WARSZAWA, 2. sierpnia. (Pat.) Z inicjatywy pana premiera prof. Bartla odbyła się w związku z niedomaganiami monopolu totoniowego ekspertyza jakościowa wyrobów tytoniowych. W ostatnich czasach włoska firma uprzywilejowana „Societe Comerziale di Tabacci Lugano" dostarczyła surowca tytoniowego, nie odpowiadającego warunkom umowy. Na podstawie wyników jakościowej ekspertyzy tych surowców po stosownem zbadaniu odnośnych partji surowca pozostawiono surowiec dostarczony do dyspozycji firmie z obowiązkiem wywiezienia go do dnia 15 b. m. poza granice Polski. Są to dwie partje surowca a mianowicie „Panderma" i „Chouen" w ilości ogólnej 73.797.5 kg. Co do tych dwóch partji odrzucenie ich jest definitywne, a pertraktacje na temat ich przyjęcia są wykluczone.

Z wyniku ekspertyzy wyłoniły się poważne wątpliwości, co do jakości jeszcze innych partji surowca dostarczonego przez wyższą firmę. Rozstrzygnięcie nastąpi dopiero po przeklasowaniu odnośnych partji i ewentualnej próbnej przeróbce co w rezultacie zadecyduje o tem, czy monopol tytoniowy ma te surowce zatrzymać, naturalnie, przy odpowiedniem obniżeniu cen, czy też należy je odrzucić i pozostawić firmie do dyspozycji, nie obawiając się wyników procesu, który niewątpliwie z tego wyniknie.

W pierwszej połowie sierpnia odbędzie się ekspertyza około 700.000 kg. surowca tytoniowego, dostarczonego przez firmę uprzywilejowaną w ostatnich czasach.

—::—

Fałszerze węgierscy na wolności!

Zdrowych wypuszczają z więzień — chorym każą umierać.

BUDAPESZT. (Ceps.) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż już w najbliższym czasie wypuszczeni zostaną z więzienia dwaj główni fałszerze banknotów francuskich, ks. Windischgraetz i były minister policji Nadossy. Ks. Windischgraetz jest ponoć już od dłuższego czasu poważnie chory, wobec czego lekarze domagają się jego natychmiastowego wypuszczenia z więzienia.

W związku z pogłoskami o zwolnieniu Windischgraetza przypominają pisma tutejsze, iż niedawno wypuszczono również na wolność aresztowanego przed kilku tygodniami generalnego dyrektora koncernu „Victoria" Bachera. Wkrótce po jego aresztowaniu ukazały się w pewnym odłamie prasy budapeszteńskiej wiadomości o nagłem i niebezpiecznem zachorowaniu Bachera. Na skutek orzeczenia lekarzy wypuszczono aresztowanego z więzienia i przewieziono do jego willi prywatnej, gdzie znajdować się miał pod dozorem policji. Ale już po kilku dniach dowiedziała się węgierska opinja publiczna, że

BACHER JEST ZUPEŁNIE ZDROWY, że prowadzi agendę koncernu „Victoria", a w willi swojej przyjmuje wizyty znajomych i przyjaciół. O ciężkiej chorobie nie było już wogóle mowy.

Otóż w społeczeństwie węgierskiem sądzi się, iż podobnie przedstawia się też sprawa rzekomej choroby ks. Windischgraetza, któremu „ciężka choroba" służyć ma prawdobodobnie jedynie jako pretekst do wydostania się z więzienia. Zaznaczyć należy, że i Nadossy — człowiek zupełnie zdrowy — uskarża się na zły stan zdrowia i żąda by został wobec tego z więzienia wypuszczony. W sprawie ewentualnego zwolnienia obu więźniów zadecydować ma sąd, który prawdopodobnie nie będzie robił w tym kierunku zbyt wielkich trudności.

Ciekawem jest jednak że z innymi więźniami politycznymi

OBCHODZĄ SIĘ WŁADZE WĘGIERSKIE ZGOŁA INACZEJ.

Tak n. p. aresztowano niedawno przywódcę socjalistów niezależnych Fr. Erdösa, którego wtrącono do więzienia, nie bacząc na to, iż lekarze orzekli, że cierpi on na chorobę płucną. Nawet lekarz więzienny domagał się wypuszczenia Erdösa, ale władze sądowe nie wydały swej zgody ani na przewiezienie chorego do szpitala więziennego, wskutek czego Erdös zmarł po kilkudniowym pobycie w więzieniu.

—::—

Rocznica legjonowa we Lwowie.

W ubiegłą niedzielę święcono we Lwowie rocznicę pamiętnego czynu Legionów 6. sierpnia 1914 r. wyruszenie w bój przeciwko Rosji pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

Obchód onegdajszy był wspomnieniem owej wielkiej chwili, kiedy „straceńców gromada" poszła wbrew znacznej części społeczeństwa z hasłem niepodległości narodu — oraz hołdem dla Twórcy czynu legjonowego Józefa Piłsudskiego, jako siewcy, bojownika i niezłomnego strażnika idei niepodległości i ducha prawdziwej demokracji.

O godz. 7. rano rozpoczął się dzień uroczysty pobudką orkiestr wojskowych i cywilnych po ulicach miasta.

Przepołudniem o godz. 11-tej w Teatrze W. odbyła się uroczysta akademja staraniem Zw. Legjonistów. Scenę udekorowano niezwykle pięknie sztandarami i emblematami bojowymi, które stanowiły tło dla wielkiego portretu pierwszego marszałka Polski..

Bardzo trafną charakterystykę duchowości i działalności Piłsudskiego i znaczenia jego idei przewodnich w naszem społeczeństwie — było gorącymi oklaskami nagrodzone przemówienie dra Olgierda Górki.

Orkiestra odegrała marsz Pierwszej Brygady, poczem p. W. Korytkowa odśpiewała parę rzewnych żołnierskich piosenek. Wspaniale zareprezentowała się recytacją pięknych utworów poetyckich p. H. Buczyńska — obie artystki obdarzono kwiatami. Zakończył uroczystość p. Szczepański deklamacją wiersza niedawno zmarłego poety E. Słońskiego.

—::::—

Marsz. Piłsudski pozostaje w urzędzie.

WARSZAWA, 2. 8. (AW). Wiadomość podana przez „Gazetę Por. Warsz." o zamierzonem ustąpieniu marszałka Piłsudskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych, nie odpowiada prawdzie. Dementuje ją również dzisiejszy „Głos Prawdy".

Samobójstwo lekarza ros. z nędzy.

KONSTANTYNOPOL. (Ceps). W tych dniach popełnił tu samobójstwo znany lekarz rosyjski, absolwent leningradzkiej wojskowej akademji medycznej dr. Baibakow. Jak pisma donoszą, żył dr. Baibakow w strasznej nędzy, co też prawdopodobnie było powodem jego samobójstwa. Dr. Baibakow pochowany został na cmentarzu dla żebraków. Ponieważ nie pozostawił on żadnych pieniędzy, przeto pochowano go w prześcieradle.

Wielki pożar w Zwierzyńcu parysk.

PARYŻ, 1. 8. W ciągu ubiegłej nocy w Zwierzyńcu, znajdującym się w lasku Bulońskim, wybuchł pożar, który przybrał olbrzymie rozmiary. Bardzo wiele zwierząt zginęło w płomieniach. Dużo małp wymknęło się z klatek i rozbiegło. Wszystkie papugi udusiły się.

Straty są bardzo wielkie.

Centrala zbożowa w Paryżu.

PARYŻ, 1. 8. Przedłożona przez rząd ustawa projektuje utworzenie centrali zbożowej, której zadaniem będzie wykonywanie kontroli na rynku zbożowym celem przeszkodzenia ukrywaniu zapasów zboża dla spekulacji. Ustawą tą chce rząd osiągnąć wydatniejsze zaopatrzenie ludności w chleb i zboże oraz zniżkę cen.

DAR RZĄDU TURECKIEGO DLA POLSKI.

ANGORA, 2. 8. (Pat.). Rząd turecki wręczył poselstwu pol. akta nadające mu prawo własności na przestrzeni około 20.000 m. kw. terenu znajdującego się w dzielnicy Kantuja. Teren ten ofiarowuje rząd turecki w charakterze daru wieczystego na budowę gmachu poselstwa polskiego.

—:::—

Kiedy nareszcie?

Z dżungli Okr. Urzędu Ubezp. we Lwowie.

Kiedy nareszcie dotrze sanacja moralna do lwowskiego urzędu ubezpieczeń, który jako władza nadzorcza nad Kasami chorych wprowadza do tych instytucji swoją „politykę“, demoralizację, i dezorganizację. — Skandalicznym przykładem i ofiarą tego rafinowanego nadzoru jest Kasa chorych w Skalacie, którą za cel swej zachłanności obrał sobie obszarnik niejaki Gottwald. Obrońcą Kasy i składanego w niej grosza publicznego jest kierownik jej p. Liwszyc, człowiek wiernie oddany instytucji, nieskazitelnie uczciwy i pracowity, zato cieszący się pełnem zaufaniem całego Zarządu Kasy. Od lat trzech tłucze się sprawa mianowania Liwszyca dyrektorem tej Kasy, ale nie dopuszcza do tego lwowski urząd ubezpieczeń, bo dla niego nic nie znaczy zgodna opinja Zarządu instytucji, ale decydującą jest intryga obszarnika, który odpalony z Kasy ze swojemi złodziejskiemi pretensjami, wykonuje przez urząd ubezpieczeń swą zapowiedź że wyrzuci Liwszyca z Kasy.

I wyrzuca! Urząd ubezpieczeń polecił Zarządowi Kasy chorych w Skalacie rozpisania konkursu na nowego kierownika..

W Brzeżanach rządzi Kasą mianowany przez ten osobliwy urząd komisarz, a do ostatnich tygodni był nim wbrew wszelkiej logice urzędnik tegoż urzędu ubezpieczeń p. Chomicki, który równocześnie był władzą nadzorczą we Lwowie i komisarzem w Brzeżanach. Otóż za komisarki tego pana w Kasie brzeżańskiej popełniano pospolite złodziejstwa. I chociaż p. Chomickiego dokładnie poinformowano o tych złodziejstwach, nie ruszył palcem, aby zrobić w rządzonej przez siebie Kasie porządek. Naturalnie w Brzeżanach utarła się jednolita opinja tak o tamtejszej Kasie, jak i o lwowskim urzędzie ubezpieczeń.

Nie będziemy przytaczać przykładów działalności tego urzędu odnośnie do Kas chorych w Przemyślu, Rzeszowie, Nadwórnej i innych. Jest piekącą koniecznością oczyszczenie i to bardzo gruntowne tego zbędnego zresztą urzędu. Nie może być cierpiany tego rodzaju wzród demoralizacji i dezorganizacji w charakterze władzy nadzorczej(!).

Urzędnik policji -- szpiegiem bolszewickim.

Dnia 5 bm. odbędzie się w Warszawie rozprawa przeciw 30-letniemu Bolesławowi Pawłowskiemu b. aspirantowi policji politycznej, którego działalność antypaństwową ujawniono w styczniu br.

Jako były oficer-pilot byłej rosyjskiej armji carskiej, w chwili wybuchu rewolucji — wstąpił w szeregi oddziałów rewolucyjnych, gdzie specjalnie zbrodniczą działalnością i okrucieństwem w krótkim czasie dosłużył się stopnia komisarza bolszewickiego. Nie długo jednak pozostał na tem stanowisku w bolszewji i, przekradłszy się przez zieloną granicę zawitał do Warszawy.

Stąd po dopuszczeniu się szeregu nadużyć i fałszerstw w Związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, znikł na jakiś czas, poczem wrócił i przy pomocy dawnych znajomości został funkcjonarjuszem policji politycznej, otrzymując pracę w referacie komunistycznym.

Okazało się niebawem, że Pawłowski oddawna już był członkiem komunistycznej partji, której tajemnice sprzedawał policyjnemu oddziałowi komunistycznemu, wydając nazwiska konfidentów, pomagając policji w wyławianiu jaczejek i naodwrót... komunistom denuncjując funkcjonarjuszy policji.

Rewizja dokonana w mieszkaniu szpiega wykazała posiadane przez tegoż tajne akta skradzione podczas jego służby w policji, które wykorzystywał następnie przy zdradzie, jakoteż listy konfidentów policji, które partja komunistyczna kupiwszy w odpisie od Pawłowskiego, wydrukowała dla ostrzeżenia komunistów w ich organie prasowym „Czerwony Sztandar“.

Stróże prawa i porządku.

(Przygodne spostrzeżenia).

Jak często nie rozumieją policjanci swego prawa i obowiązku, jak często z tego powodu narażają na szwank autorytet swych władz, świadczy wielka ilość doniesień ze strony osób prywatnych, kar nakładanych na policjantów i t..p. jako środków zaradczych przeciw szerzeniu się choroby wynikającej stąd, że policjant nie rozumie należycie swej kompetencji. — Zdaje się nieraz policjantom, że korzystając z munduru i uzbrojenia, mogą wbrew porządkowi rzeczy i przyjętym zasadom występować, że mogą nawet w absurdalny wprost sposób „regulować ton rozmowy pasażerów w pociągach“. Taki mianowicie oryginalny wypadek zdarzył się na przestrzeni Lwów—Stanisławów, z którego wynika, że w opinji policyjnej nawet głośno nie wolno rozmawiać w pociągu!

Gorzej jeszcze bywa w sądownictwie, zwłaszcza w małych miasteczkach, gdzie sędzia, policjant i proboszcz stanowią ową śmietankę, która nawiasem mówiąc, czasem ze skwaśnienia i zgrzybienia nie pobudza apetytu. Zastanawiając się nad tą dziedziną życia państwowego, mimo woli musi sobie każdy uprzytomnić właściwe posłannictwo sądowej instytucji, a stąd konieczność jej bezstronności i autorytetu. Pod tym względem stosunki przedwojenne były mimo odmiennej struktury politycznej, i formy życia państwowego daleko sympatyczniejsze od teraźniejszych, — zwłaszcza w sądownictwie, gdzie stosunek funkcjonarjusza do stron losem naszych pod skrzydła sprawiedliwości, nie były nigdy zależny od grymasu.

A dziś?... Pożal się Boże!...

Sędzia — a strona, to dwa silne kontrasty nie tylko pojęć — ale tendencji i zachowania się wzajemnego.

Sędzia w małem miasteczku (są liczne wyjątki), to często czynnik obniżający godność i powagę instytucji, która powinna być chlubnem świadectwem praworządności i kultury.

Oto obrazek z Nadwórnej.

Rozpoczyna się rozprawa. Za stołem zasiadają z powagą reprezentanci sprawiedliwości. Strona oskarżona jest, skarżąca też jest. Zaczyna się właściwie tragikomedja.

Sędzia, człowiek młody, robi wrażenie uprzejmego i poważnego — ale tylko wrażenie, bo skoro jedna ze stron coś więcej chciała się tłomaczyć, p. sędzia począł reagować swojskim wyrażeniem: „stul pysk!“

W innym zaś wypadku, każe stawać stronom w równej linji na szerokości jednej, stosunkowo dość wąskiej deski. Obserwując takie zachowanie się pana sędziego ma się wrażenie, że to rekruckie ćwiczenia.

Jestem „ćwiczeń“ sądowych przygodnym świadkiem i robią one na mnie przygnębiające wrażenie. Burzy się we mnie poczucie sprawiedliwości, rumienię się ze wstydu, że się władza państwowa i to sądowa tak zachowuje wobec obywatela demokratycznego państwa, może mało inteligentnego, a nawet ciemnego, bo jestem przekonany, że ten obywatel opuścił sąd wcale nie przekonany o sprawiedliwości jego wyroków. TER.

—::::—

Socjalistyczne wyznanie wiary Bernarda Shawa.

Mowa, którą wielki pisarz i socjalista, Bernard Shaw wygłosił na bankiecie urządzonym z powodu 70-letniej rocznicy jego urodzin przez Partję pracy, wywołała wielkie wrażenie w Anglji, ze względu na jej wybitnie polityczny charakter. (Przed kilku dniami, podaliśmy w skróceniu jej część, w której ostro krytykował obecny rząd angielski. — Red.). Ważniejsze ustępy tej mowy podajemy w obszerniejszem streszczeniu:

„Nasz system produkcji — mówił Shaw — jest wprost śmieszny. Wyrabiamy automobile o sile 80 koni, podczas gdy istnieje nagląca potrzeba budowania większej ilości domów. Produkujemy towary luksusowe podczas gdy dzieci przymierają głodem. Socjalizm nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że uznaje konieczność kontroli nad rozdziałem. Od tego mamy zacząć, a jeśli własność prywatna stoi w drodze sprawiedliwemu rozdziałowi dóbr wśród społeczeństwa, musi on zniknąć.

Musimy stworzyć taki stan rzeczy, w którym każdy zwykły człowiek znajdzie pracę i każdy człowiek będzie za swą pracę odpowiednio opłacany.

Jest zaiste godne uwagi, co się w naszych oczach niedawno rozegrało. Widzieliśmy na przeciw siebie wielkie cesarstwa z prastaremi tradycjami i wydawało się wprost niemożliwe, żebyśmy się kiedy mogli ich pozbyć. Trzy z tych cesarstw w świeżo minionych latach zostały rozmiecione jak słoma na wietrze.

Płynie stąd dla nas wielka nauka, przypominająca nam, że musimy poważnie zabrać się do dzieła i że

MUIMY POSIĄŚĆ TECHNIKĘ URZĄDZENIA

Musimy być gotowi na czas, kiedy nas zawoła.

Potrzebujemy kasty urzędniczej, która posiada ofiarność organizacji militarnej i lojalności zakonu religijnego. Musimy przejąć kontrolę nad finansami, dochodami narodowymi i rozdziałem dóbr.

Ale przedewszystkiem potrzebujemy dobrych metod rządzenia i te musimy stworzyć. Mogę powiedzieć, że to jest istotnie wielkie zadanie, które nas czeka.

SOCJALIZM ZROBIŁ ZE MNIE CZŁOWIEKA.

Bez niego byłbym zupełnie taki sam, jak moi koledzy literaci, posiadający te same co i ja zdolności literackie. Socjalizm zrobił człowieka z Wellsa — a i ten także czegoś dokonał. Patrzcie na innych literatów a zrozumiecie, dlaczego'm taki dumny z tego, że jestem socjalistą“.

Wspominając o rządzie Macdonalda, Shaw podniósł, że wówczas był pewny, iż nie popełni się żadnych głupstw w polityce zagranicznej. Od chwili objęcia steru władzy przez Baldwina nie było ani jednego spokojnego momentu.

„Mam teraz 70 lat — kończył wielki pisarz — i mogę powiedzieć to, czego wielu młodych ludzi nie może powiedzieć o sobie, że uczyniłem właściwy krok wówczas, gdy jako młodzieniec zdecydowałem się przyłączyć do ruchu robotniczego“.

Rozmiary klęski powodzi w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. (Ceps). Wody na rzekach jugosłowiańskich z dnia na dzień opadają, wobec czego panuje tu przekonanie, iż niebezpieczeństwo dalszych wylewów zostało zażegnane. Urzędy państwowe starają się obecnie określić wysokość szkód, wyrządzonych podczas tegorocznej katastrofy żywiołowej. Na razie stwierdzono, iż w Baczce zatopionych zostało 100.000 morgów ziemi i około 700 domów. W okolicach Nowego Sadu jest sytuacja w dalszym ciągu krytyczna. Według wiadomości z Bośni miało w tych dniach miejsce katastrofalne gradobicie w okolicach Bichacza i Krupy Bośniackiej, gdzie zupełnemu zniszczeniu uległo 1500 hektarów ziemi.

Straszliwe karty z martyrologji niem. poety pod obuchem rodzimej reakcji.

Do Paryża przybył Ernst Toller, poeta, uważany za jednego z najwybitniejszych dziś pisarzów w Niemczech, przez wytrawnego krytyka Alfreda Kerra nazwany „nowym Hauptmannem", jeden z męczenników straszliwego terroru, jaki reakcja niemiecka rozpętała w Bawarji w bezpośrednio powojennych latach. Toller w gronie przedstawicieli francuskiej inteligencji elity opowiedział niektóre ze swoich przeżyć z owych czasów. Fragmenty z tego opowiadania przekazuje „Quotidien" i bez śladu przesady powiedzieć można, że są to rzeczy nawet na tle posępnego oswojenia się w czasach dzisiejszych ze wszelkiemi okropnościami — poprostu krew w żyłach mrożące.

Jeden z fragmentów dotyczy wspomnienia z dni, gdy w roku 1919 po zamordowaniu socjalistycznego szefa rządu bawarskiego Kurta Eisnera przez monarchistycznego „działacza" hrabiego Arco „odwet" reakcyjny szalał bez skrupułów.

„Gdy tylko oddziały monarchistyczne wkroczyły do Monachjum — opowiadał Toller — zaaresztowano i zapędzono w podwórzec jednego z gmachów szkolnych dziesięciu moich towarzyszów pióra. Oficer dowodzący oddziałem kazał ich rozstrzelać bez jakichkolwiek formalności procesowych.

Gdy już po dokonaniu egzekucji oddział wycofał się, odzyskał przytomność jedyny, który ocalał, dzięki temu, że kula karabinowa osunęła się po papierośnicy, którą miał na piersiach. W tym samym czasie powrócił na podwórzec oficer oddziału. Powrócił tylko w tym celu, aby grabić trupy. Gdy „rewidował" ocalonego, ten mimo całej siły woli, jaką zastosował, nie mógł powstrzymać drżenia.

— Ha! ptaszku — wrzasnął oficer — to ty jeszcze nie na tamtym świecie!

Wydobył rewolwer, przyłożył lufę do czoła nieszczęśliwca i wystrzelił. Człowiek stracił przytomność, lecz kula znowu osunęła się po kości czołowej. Żył wciąż jeszcze.

Żołnierze przyszli, aby zabrać trupy. Ocalały znowu oprzytomniał i słyszał nad swoim uchem okrzyk jednego z żołdaków:

— Patrzcie - no! Ten żyje jeszcze!

Były to jednak ostatnie słowa, jakie słyszał w życiu. Nie rozstrzeliwano go już wprawdzie, lecz gdy przetransportowano go do szpitala, widział tylko, jak poruszały się usta innych naokoło niego. Lecz nic nie słyszał. Był głuchy. Usiłował mówić. Żadne słowo nie mogło wydobyć się z krtani. Był niemy. Tymczasem nastąpiła już „pacyfikacja". Oczywiście reakcyjna. „Sprawiedliwość" zażądała wydania jej człowieka, który już był dwa razy rozstrzeliwany. I głucho - niemy, który nie posiadał nawet adwokata dla obrony, został skazany na 18 miesięcy więzienia. W więzieniu tem otrzymałem od niego spisanie tych wypadków".

Sam Toller, schwytany już w czasie „pacyfikacji" miał być również rozstrzelany. Ocaliła go z trudem interwencja przeszło stu osób reprezentujących elitę literacką, artystyczną i polityczną wszystkich krajów. Odbył „tylko" pięć lat ciężkiego więzienia. I już w tym więzieniu jedynie przypadkiem uratował życie. Dyrekcja więzienia podstawiła osoby, które, udając, że zmyliły czujność strażników, ofiarowały mu plan ucieczki. Wszystko było przygotowane, aby go zastrzelić „w pościgu". Na szczęście potworny zamysł wyśledzony został przez przyjaciół z poza murów więziennych, opiekujących się poetą. Został wczas ostrzeżony. Dzisiaj — stwierdza „Quotidien" — znakomity poeta niemiecki i bojownik o wolność swojego narodu, licząc 33 lata życia, wygląda jak starzec. Twarz zapadła, poorana jest zmarszczkami. Włosy siwe na skroniach. Mówi powoli z trudem tak jak gdyby każde wypowiedziane słowo coś rozdzierało w głębi jego duszy i sprawiało mu niewypowiedziane męczarnie".

Stan więziennictwa w Polsce.

Komisja sejmowa stwierdziła straszne przeludnienie więzień. W niektórych więzieniach liczba aresztantów jest 3—5 razy większa, niż liczba miejsc przez regulamin danego więzienia przewidziana.

Wskutek tego w więzieniach Łodzi, w Krakowie, w Równem, w Łucku i in. na jednego więźnia przypada 1,5 sześciennego metra powietrza, zamiast 16—20, ja kiego wymagają wskazania higjeniczne dla ludzi przebywających stale w zamkniętych ubikacjach.

Ludzie, wchodzący do tych cel z wolności — duszą się w zepsutem powietrzu, nie mogą oddychać, wstrzymują torsje.

W tych warunkach z decyzji (lub za zezwoleniem) władz sprawiedliwości żyje w Rzeczypospolitej kilkadziesiąt tysięcy ludzi przez miesiące, lata, długie, nieskończonie długie lata — często do końca życia, t. j. dokąd im sił starczy.

Liczba więźniów w Rzeczypospolitej nie jest dokładnie znaną. Urzędowła statystyka nie obejmuje wszystkich uwięzionych — podaje tylko cyfry, odnoszące się do więzień sądowych, gdy w aresztach policyjnych, zwłaszcza na kresach wschodnich — tysiące ludzi przetrzymywanych jest w śledztwie w aresztach policyjnych — wbrew prawu nie tylko po kilka tygodni, ale i po kilka miesięcy. W Równem, Włodzimierzu, Stołpcach, Białymstoku i t. d.) Statystyka nie obejmuje też zupełnie żołnierzy, przebywających w więzieniach i aresztach wojskowych.

W przybliżonem obliczeniu liczba uwięzionych w Polsce dochodzi ogółem: w więzieniach i aresztach sądowych, policyjnych i wojskowych do 48.000 — 50.000 ludzi.

Jeżeli od ogółu ludności (28,000.000) odejmiemy małe dzieci, skonstatujemy, że w Rzeczypospolitej Polskiej na każde 1000 obywateli jest 2 więzionych.

Odsetek to dużo. Cyfra ta stanie się jeszcze wymowniejszą, gdy porównamy ją z odpowiednią statystyką na zachodzie Europy. We Francji po wojnie jest więźniów 0,8 pro mille, w Belgji — 0,8, w Szwajcarji 0,7, w Czechosłowacji 0,7, w Anglji 0,3.

Przyczyną przerażająco wielkiej liczby więźniów jest zapewne powojenny wzrost przestępczości wśród społeczeństwa — lecz z drugiej strony bardziej jeszcze decydującym powodem tego przepełnienia więzień jest wadliwa organizacja i funkcjonowanie władz państwowych, wadliwa polityka kryminalna.

Psychoza wojenna z konieczności dotyka na równi z obywatelami prywatnemi i obywateli, pełniących służbę publiczną i staje się w ich rękach zabójczą siłą. Charakterystyczne dla nastrojów powojennych, lekceważenie życia ludzkiego, tembardziej doli ludzkiej — odbija się powszechnie bardzo silnie, a bardzo zgubnie na działalności urzędów. Aresztowanie człowieka, pozbawienie go najcenniejszego daru: wolności, — zwłaszcza, gdy ten należy do klasy proletarjackiej — dokonuje się z przerażającą łatwością i z zupełnym brakiem odpowiedzialności. Dla rzekomej ochrony praw i doli obywateli, tak łatwo pozbawia się wolności równoprawnego obywatela.

Lekkomyślne aresztowania, dokonywane przez policję, często świadomie bezpodstawne; lekkomyślne oddawanie podejrzanych przez policję władzom sądowym — i zarzucanie tą drogą urzędów sądowych śledczych olbrzymim materjałem; lekkomyślne stosowanie przez władze sądowe długotrwałego aresztu jako środka prewencyjnego; niesumienne przeciąganie w nieskończoność śledztwa i łatwe odkładanie terminu rozpraw sądowych; lekkomyślne wyrokowanie sądów pierwszej instancji, które zmusza prawie we wszystkich procesach politycznych do apelowania — oto szereg zjawisk, powtarzających się systematycznie w procesach i postępowaniu karnem.

Statystyka działalności sądów karnych rzuca też smutne światło na dolę więźniów i mówi o nienormalnem funkcjonowaniu władz sprawiedliwości. Liczba spraw karnych jest tak wielką (czy też aparat tak nieudolny) — iż olbrzymia liczba spraw — zwłaszcza politycznych — co rok pozostaje niezałatwiona, a liczba ta rośnie z roku na rok.

Niewiara, nieufność, brak szacunku dla prawa, sędziego i sądu — to logiczne następstwa tego stanu rzeczy, jaki panuje w dziedzinie akcji sądowej i karnej. —

Oszczędny prezydent państwa.

Meksykańskiego prezydenta, socjalistę, Callesa nazywają pisma burżuazyjne człowiekiem ciężko chorym na oszczędność.

Nowy preliminarz budżetowy został na żądanie prez. Calles'a we wszystkich działach gospodarki państwowej zredukowany o 20 procent, poczem prezydent ujawszy w ręce oszczędnościowe nożyce wszystkie wystające pozycje jeszcze raz poobcinał.

Wartość odżywcza artykułów spożywczych.

Jest rzeczą powszechnie znaną w sferach higjenistów, że pokarm musi zawierać obok pewnej ilości soli i wody oraz tak ważnych dla życia, a dokładnie chemicznie nie określonych witaminów, trzy konieczne składniki: białko, tłuszcz i węglowodany. — Białko znajdujemy w ilości około 20 procent w mięsie zwierząt (ptaków i ryb), oraz w roślinach strączkowych, (groch, fasola, bób) prawie w tej samej ilości. W chlebie mamy około 5—7 procent białka, nieco więcej w lepszej mące. Jaja, mleko, zawierają również białko w postaci strawnej. Mało białka zawierają ziemniaki, jarzyny i owoce, bo niespełna 2 proc.

Najlepszym i najstrawniejszym tłuszczem jest dobre masło

i tłuszcze zwierzęce i roślinne, ustępując masłu w smaku, są też częściowo mniej wartościowe pod względem odżywczym.

Węglowodany — to mączka i cukier. Mączka to ziarna skrobi, czyli krochmalu otrzymać się dające z mąki, ziemniaków, sagowca, tapioki i in. Cukier trzcinowy mamy w burakach i trzcinie cukrowej, owocach, niektórych jarzynach. w mleku w postaci cukru mlecznego.

Te trzy składniki są niezbędne w każdem pożywieniu w ilościach 60—120 gramów białka, 30—60 gramów tłuszczu, 300—500 węglowodanu. Ilości są zależne od rodzaju rasy, wieku, klimatu a często i od przyzwyczajenia.

Ludy północy zjadają ogromne ilości mięsa i tłuszczu i znoszą taką żywność dobrze.

Ludy południa używają mało białka, najczęściej w postaci roślinnej. Japończyk używa ryb i ryżu oraz cukru w ilościach o połowę mniejszych od Europejczyka. Ale też Anglik i Amerykanin, żywiąc się przeważnie mięsem, niekoniecznie dobrze na tem wychodzi. Wogóle ludy zamożne i wśród nich sfery bogatsze jedzą za dużo i

za dużo energji życiowej zużywają na trawienie.

Są lekarze, którzy sądzą, że nowotwory (raki) i cukrówka są to skutki zbyt obfitego użycia mięsnego białka.

Jest rzeczą godną uwagi, że

im więcej ustrój wykonywa pracy fizycznej, tem więcej potrzebuje węglowodanów

t. j. mączki i cukru. Przy umiarkowanej pracy trzeba 300 gr., przy większej 500 gr. i więcej.

Ustrój ludzki wrażliwych, ruchliwych, ustrój dziecięcy potrzebuje dużo węglowodanów w postaci cukru, który dostarcza najlepszego materjału opałowego dla tej maszyny ludzkiej.

Cukier pełni rolę istotnego pożywienia.

Przy zwiększonej pracy, silniejszym ruchu i w wieku dziecięcym potrzeba cukru jest bardzo wielką i trzeba go też dostarczyć tyle, ile ustrój wymaga.

Jakże ta sprawa stoi w Polsce?

Bardzo ciekawy artykuł napisał p. A. Iwański w „Rolniku i Ekonomiście". Według cyfr przez niego przytoczonych, Polska stoi na ostatniem miejscu z krajów Europy co do zużycia cukru. Polak zużywa okrągło 8,5 klg. cukru rocznie, gdy Amerykanin (St. Zjedn.) 50, podobnie Australja, Danja, Anglja 38, Szwecja 30, Czechy 24, a nawet uboga Austrja i Finlandja po 17.

Jeżeli kiedyś mówiono, że miarą cywilizacji jest ilość zużywanego mydła, to ze słusznością może jeszcze większą można uważać za taką rację ilość zużywanego cukru. Żywność naszego chłopa, która nieco się poprawiła podczas potanienia pieniądza z czasu inflacji, teraz znów się pogorszyła. Cukru prawie on nie używa. Robotnik zaś fabryczny oszukuje siebie sacharyną, która nie może cukru zastąpić i stopniowo przyczynia się do coraz mniejszej wydajności pracy; w parze z tem idzie szukanie osłody w wódce.

Słusznie też wspomniany autor zwraca uwagę na

konieczność udostępnienia cukru niezamożnej ludności.

Gdybyśmy zużywali więcej cukru, moglibyśmy rozszerzyć nasze plantacje buraczane, które znakomicie wpływają na lepszą uprawę roli, a co zatem idzie, na lepsze wyniki zbioru zboża: dają one w Polsce najniższe cyfry z krajów europejskich.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Nietoperz".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nietoperz".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, 3. bm. „Servus Jaroszy". gośc. wyst. warszawskiego teatru „Qui pro Quo".
Środa, 4. bm. „Servus Jaroszy", gośc. występy warszawskiego teatru „Qui pro Quo".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wujaszek Wania". Premiera. Gośc występ Aleksandra Zelwerowicza.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Gościnne występy IRENY SOLSKIEJ i STANISŁAWY WYSOCKIEJ.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick". Premiera.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

Wtorek, o godz. 7.45 „Matczyne serce".
Środa, o godz. 7.45 „Córka Jerozolimy".

—:::—

W Teatrze Małym dziś we wtorek, 3. sierpnia interesująca premiera. Dana będzie pełna specyficznego angielskiego humoru pogodna i subtelna komedja Maughama „Lady Frederick", w której p. Irena Solska kreuje postać wyrafinowanej arystokratki. Resztę zespołu tworzą znakomita p. Wysocka oraz dobrze zapisani we Lwowie pp. Niedźwiecka, Sewerinówna oraz pp. Bryliński i Buszyński.

Aleksander Zelwerowicz, świetny artysta scen warszawskich, były dyrektor Teatru Bogusławskiego, który przybył już do Lwowa dla odbycia ostatnich prób z zespołem naszych artystów — rozpoczyna szereg swych gościnnych występów w głośnej sztuce Ant. Czechowa: „Wujaszek Wania".

Ze sportu.

Czarni — Pogoń 2 : 2 (1 : 1). Pogoń w pełnym składzie, Czarni bez Kopcia, pozatem Chmielowski z powodu kontuzji w drugiej połowie statystował. Wynik ma Pogoń do zawdzięczenia wyłącznie sędziemu p. Schorrowi, który pierwszą bramkę strzeloną rzekomo przez Pogoń zobaczył z połowy boiska — mimo, iż sędziowie boczni, znajdujący się w pobliżu bramki jej nie widzieli, pozatem nie uznał 2 prawidłowo przez Czarnych strzelonych goalów. Podobne rzeczy nie pierwszy raz zdarzają się temu sędziemu. Tak się we Lwowie sędziuje w mistrzostwach. Lepszą drużyną byli Czarni, którzy w pierwszej połowie mieli bezwzględną przewagę, w drugiej gra była otwarta. Zawody stały na wysokim poziomie, Pogoń grała bardzo dobrze, szkoda tylko, że w drugiej połowie nie można było z powodu ciemności śledzić dokładnie przebiegu gry. W Pogoni wyróżnił się Kuchar i Deutschman, a dr. Garbień swym temperamentem, u Czarnych Kmiciński, Sawka i Drapała.

Lechia — Hasmonea 5 : 3 (5 : 2). Z powodu złego stanu boiska rozegrano zawody towarzyskie. Ofiarna gra Lechji, zwycięstwo zasłużone.

Polonia (Przemyśl) — **Sparta 4 : 1 (1 : 0).** Zawody o mistrzostwo. Pewne i ładne zwycięstwo Polonii, która znacznie górowała nad przeciwnikiem. Bramki zdobyli dla Polonii Dobrzański 3 i Radwański z karnego, dla gości Murski.

Katowice: **Górny Śląsk** — **Łódź** 4 : 0 (2 : 0).
Poznań: **Warta** — **Polonia** 4 : 2 (2 : 2).
Kraków: **Wisła** — **Makkabi** 7 : 0 (5 : 0).

—:::—

PRÓBY POBICIA REKORDU WYSOKOŚCI.

PARYŻ. (ATE). Światowy rekord wysokości wynosi dotąd 12.066 m. Zdobywca tego rekordu Callizo czyni obecnie przygotowania do pobicia własnego rekordu na aparacie Bleriot-Spad z motorem Lorraina.

Równocześnie z nim przygotowuje się do pobicia dotychczasowego rekordu wysokości i znany lotnik francuski por. Joublin, który ostatnio w Bourges poddał się próbie wytrzymałości fizycznej w kesonach pneumatycznych systemu dr. Garsaux. Por. Joublin wytrzymał w kesonach ciśnienie i chłód odpowiadające wysokości 14.000 metrów.

—:::—

Wyzysk pracy kobiet w Japonji

W Japonji 83.000 kobiet pracuje w kopalniach, a 48.000 z nich jest zatrudnionych w najgłębszych stolniach. Margaret Bonfield, angielska przedstawicielka robotnic, oświadczyła na międzynarodowej konferencji robotniczej, że warunki pracy kobiet w Japonji, Chinach i Indjach są straszne. Wzywała ona Japonję do przyjęcia konwencyj, zatwierdzonych przez inne kraje, i do zniesienia pracy kobiet w nocy. Japonja jej zdaniem, na drugiem miejscu po Chinach, występuje przeciw ludzkiej polityce robotniczej. Japońscy delegaci dowodzili, że z liczby 83.000 kobiet, zatrudnionych w kopalniach, 700 dziewcząt nie ma jeszcze 15 lat. Wyrażali oni żal, że rząd japoński dosyć powoli zabiera się do wniesienia odpowiedniego ustawodawstwa robotniczego.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

STARSZA inteligentna pani, poszukuje miejsca do zarządu domem u wdowca, lub starszego kawalera. Wiadomość pod K. N. do Dziennika Ludowego.

PRZYJMUJĘ do cerowania skarpetki i pończochy, po przystępnych cenach. Wiadomość pod H. N. do Dziennika Ludowego.

INTELIGENTNA panna, szuka zajęcia jako krawcowa lub bieliźniarka. Wiadomość pod „Pracowita" do Admin. Dziennika Ludowego.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.